Nr. 142. Kraków, Sobota 24 Czerwca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 23 czerwca.*

Jutro w całych Niemczech, — z wyjątkiem Bawaryi, gdzie jest święto patrona kraju, — odbędą się wybory ściślejsze, których wynik oczekiwany jest poniekąd z większem jeszcze naprężeniem i ciekawością, niż wyborów głównych. Padają tedy ostatnie strzały ze wszystkich obozów, — a równocześnie roztrząsaną jest kwestya, jak ułoży się sytuacya parlamentarna i jakie jej będą polityczne następstwa.

W sferach rządowych i wśród stronnictw kartelowych daje się uczuć pewne wyczerpanie sił i argumentów; zamiast walczyć o zasady i przekonania, sfery te rzucają na opozycyę podejrzenia o brak patryotyzmu, nawet o sojusze z wrogami państwa. Naturalnie, na opinię ogółu takie zohydzanie przeciwników już choćby dlatego niewielki wpływ wywrze, że przyzwyczaił ją do takich manewrów jeszcze Bismark, piętnując mianem „wrogów państwa" wszystkich, co jego przekonań politycznych nie podzielali.

Wspomnieliśmy wczoraj, jak wolnomyślnych i członków centrum posądzają rządowe sfery i dzienniki o sympatye z Francyą, wywołując równocześnie z wielkim wysiłkiem widmo wojny odwetowej. Socyalnych demokratów znowu, — których zwycięstwo wyborcze w pierwszej chwili, zdaje się z wielkiego przerażenia, przedstawiono w kilkakroć zwiększonych rozmiarach, — skompromitować pragnie rząd przez zamieszczanie w swych organach wszystkich zagranicznych telegramów gratulacyjnych, przesełanych socyalistom niemieckim przez zwolenników ich idei z okazyi wyborczego zwycięstwa. W ten sposób przedstawia się socyalnych demokratów jako międzynarodowe stronnictwo rewolucyjne, które powinno być celem pocisków wszystkich patryotycznie myślących stronnictw.

Wolnomyślni wydają ostatnie hasła do walki. Virchow, jedna z najpoważniejszych osobistości w tym obozie, staje do wyborów ściślejszych z socyalistą Singerem. Zwołał on wczoraj zgromadzenie wyborców w Berlinie, na którem starał się podtrzymać gasnący urok wolnomyślnego stronnictwa. Skreśliwszy uporne, a dla idei wolnościowej zaszczytne czasy jego walki z Bismarkiem, — przeszedł Virchow do stosunku z socyalnymi demokratami i przyznał, że oni to głównie zaszkodzili jego stronnictwu. Dlaczego? Oto, bo wolnomyślni nie dają przyrzeczeń, którychby następnie spełnić nie mogli. Z takichże powodów wzrasta także antisemityzm. Prawdopodobnie zatem przyszły parlament wykaże większość zwiedzionych wyborców i interesowanych posłów. Można przywódcom socyalistycznym wybitne wyznaczyć w dziejach stanowisko, można im przyznać wszystkie cnoty, lecz uczciwego przymierza zawierać z nimi nie można. Kto chce zachować wolność indywidualną, nie może być socyalnym demokratą. Wyborcy berlińscy mają rozstrzygnąć, czy Niemcy będą państwem socyalistycznem z wszystkiemi kategoryami przymusu, lub czy mają być państwem, w któremby wszystkie siły swobodnie się rozwijały. Jeśli teraz *Freisinn* nie zwycięży, to nie zwycięży już nigdy. Jeśli mu się jednak uda, jeszcze raz wyprzeć socyalnych demokratów, to zwycięstwo jego zaważy w przyszłości. „Zbierajcie się koło sztandaru. — nawoływał Virchow, — dajcie dobry przykład, a zasłużycie na wdzięczność ojczyzny."

Czy to rozpaczliwe wołanie odniesie skutek, okaże dzień jutrzejszy; tego jednak pewnym można być już dzisiaj, że *Freisinn* niemiecki w całości nie powetuje klęski, odniesionej przy głównych wyborach, a nawet nie wiele pomoże mu usunięcie się wszystkich stronnictw rządowych od wyborów ściślejszych w Berlinie.

Czy wybory te w ogóle wykażą dla rządu pomyślniejszy rezultat od wyborów głównych, nie można wyrokować, ponieważ wszystkie stronnictwa ubiegają się o palmę pierwszeństwa. Po stronie zwolenników projektu wojskowego staje do walki przedewszystkiem 56 konserwatystów i 75 kandydatów narodowo-liberalnych a po stronie przeciwników 38 zwolenników stronnictwa Richtera, 31 kandydatów centrum i 82 socyalnych demokratów. O 60 okręgach można już dzisiaj powiedzieć, że połowa przypadnie w udziale zwolennikom, a połowa przeciwnikom projektu, co do 71 okręgów nie można nic pewnego powiedzieć, ale rząd z tych 71 okręgów potrzebowałby jeszcze 41, żeby swój projekt wojskowy przeprowadzić, a w razie takim będzie właśnie Koło polskie *„das Zünglein an der Wage"*, od niego zależeć będzie wygrana lub przegrana rządu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 22 czerwca*

(§.) Schmeykal, niby skamieniały *Juppiter tovans* czeskiego *dajcztumu*, począł ciskać w prasko-niemieckiem kasynie pioruny rezolucyjne, a w Wiedniu sprawiło to silne wrażenie. P. Schmeykal zadekretował: sąd obwodowy w Trutnowie być musi, inaczej biada gabinetowi, a gabinet zwołuje czemprędzej radę ministeryalną i radzi a radzi nad tem, w jaki sposób należy zażegnać gniew p. Schmeykala. Wreszcie hr. Taaffe wpada na pomysł zaradczy: ustawodawczego uświęcenia drogi administracyjnej, tak, żeby i zasadnicze stanowisko (zakres działania sejmu krajowego) pozostało pozornie nienaruszonem, i żądaniu Niemców co do sądu w Trutnowie stało się zadość. Ma się to wszystko stać w formie „projektu noweli", jaki rząd w jesieni przeciwko możliwym krnąbrnościom sejmów krajowych wniesie do Izby poselskiej.

Sąd w Trutnowie! Czyż trzeba większej ironii losu jak ta, która się odzwierciadla w położeniu, wytworzonem przez ten sąd. Cała austryacka polityka wiruje obecnie i będzie jeszcze przez miesiąc wirować jak około osi, około sprawy utworzenia mizernego niemieckiego sądu obwodowego w jednej dość lichej mieścinie czeskiej i będzie wstrząsała niemal podwalinami państwa. Prasa półurzędowa jest prawie pewną, iż rząd znajdzie dla tej noweli większość w Izbie poselskiej, nie zastanawiając się bynajmniej nad tem, iż ta nowela jest zamachem na kompetencyę sejmów krajowych. Dlatego nie będzie rzeczą tak łatwą, jak się panom półurzędowcom redakcyjnym wydaje, znaleźć większość dla podobnego nadwerężenia samorządu krajowego. Autonomiści bowiem byliby w ten sposób zniewoleni kręcić własnemi rękami bicz na samych siebie, a to dla zadośćuczynienia zachciankom praskiego, niemieckiego kasyna.

Dziś uwięził sąd tutejszy ośmiu ruskich studentów najbardziej skompromitowanych aranżerów demonstracyi przeciwko lwowskiemu metropolicie Sembratowiczowi na wiedeńskim dworcu kolei Północnej, mianowicie słuchaczów wydziału prawniczego: Romana Alexiewicza, Michała Kopystyńskiego, Emila Czerlunczakiewicza i Józefa Kruczyńskiego, dalej doktoranda medycyny Włodzimierza Szczawińskiego, słuchaczów medycyny Włodzimierza Ławreckiego i Klemensa Radenskiego, w końcu słuchacza wydziału filozoficznego Juliana Jaworskiego. Znajdują się oni na razie w więzieniu śledczem, które prowadzi się na podstawie § 153 kodeksu karnego.

Dzisiejszy *Vaterland* przynosi niespodziane doniesienie, jakoby minister Zaleski miał się podać do dymisyi, a jego miejsce w gabinecie zająć p. Jaworski. Na podstawie wierzytelnej informacyi mogę zaprzeczyć temu doniesieniu, które najmniejszej nie ma podstawy. Skąd wiadomość podobna przeszła w łamy *Vaterlandu* i *cui bono* trudno się nawet domyślić. Letnia pora tak uboga w *res gestae* sprzyja, jak wiadomo, tworzeniu czysto najdziwaczniejszych przypuszczeń i puszczaniu też w świat rozmaitych kaczek. Powyższe doniesienie należy bezsprzecznie do tej kategoryi, a dziwić się tylko trzeba, iż organ tak poważny jak *Vaterland* dał się w tym razie na lep złapać.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 22 czerwca.

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Na wstępie złożył prezydent wyraz czci dla ś. p. Aleksandra księcia Lubomirskiego, w następujących mniej więcej słowach:

„Śmierć nieubłagana zabrała znów jednego z naszych dobroczyńców. Właśnie 12 czerwca zmarł w Paryżu Aleksander ks. Lubomirski. Mąż ten prawdziwie książęce poczynił fundacye, gdyż tak zakład dla chłopców przy ulicy Rakowickiej, jak i szkołę dziewcząt w Łagiewnikach znakomitym wzniósł kosztem i hojnym uposażył funduszem. Jakkolwiek oba te zakłady zostały utworzone dla dobra i na użytek całego kraju, to jednak bliskie ich położenie daje szczególną możność korzystania z nich mieszkańcom Krakowa. Śmierć tego szlachetnego pana ogólny żal w mieście naszem wywołała. Wymownym tego dowodem jest objaw czci i uznania jaki panowie dajecie przez powstanie z miejsc dla pamięci tego dobroczyńcy."

Dalej zawiadomił p. prezydent Radę, iż uczestniczył w akcie zakończenia roku szkolnego w szkole dla sług, utrzymywanej przez krak. Tow. oświaty ludowej, przy szkole miejskiej na Smoleńsku. Sprawozdanie z całorocznej działalności szkoły będzie przedłożone sekcyi szkolnej; życzliwości członków Rady poleca prezydent pożyteczną instytucyę i wyraża uznanie dla grona nauczycielskiego.

Sekretarz prezydyum p. Groele odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Delegat namiestnictwa zaprasza na nabożeństwo żałobne, w katedrze na Wawelu, w dniu 28 b. m. za duszę cesarza Ferdynanda odbyć się mające. Komitet kolonij leczniczych (w Rabce) dla dzieci wyznania mojżeszowego prosi o subwencyę. Wydział rachunkowy miejski przedłożył kilka zamknięć rachunkowych funduszów miasta za rok ubiegły. Dyrekcya kursów naukowych dla kobiet przy Muzeum im. Baranieckiego, złożyła sprawozdanie z czynności zakładu za rok 1892/3. Pisma przekazano odnośnym sekcyom.

R. m. dr. Kohn uczynił wniosek nagły o przyznanie subwencyi w kwocie 50 złr. komitetowi kolonij dla chorych dzieci izraelickich. Bez dyskusyi Rada wniosek uchwaliła.

Radca mag. p. Szymkiewicz po krótkiem umotywowaniu zażądał upoważnienia prezydyum do wniesienia rekursu przeciw orzeczeniu namiestnictwa w sprawie prywatnych przedsiębiorców, domagających się zwrotu kosztów za urządzenie ustępowych. Magistrat koncesyj odmówił; namiestnictwo zniosło odmowę. Obecnie magistrat rekurować będzie do ministeryum. Rada dała żądane upoważnienie.

R. m. Kwiatkowski w sprawie dzierżawy nowego teatru uczynił następujący wniosek: „Rada miasta uchwali: Upoważnia się p. prezydenta miasta i radcę dra F. Jakubowskiego, po zatwierdzeniu warunków kontraktu dzierżawy nowego teatru przez Wydział krajowy, do rozpisania jak najspieszniej konkursu na wydzierżawienie tegoż teatru, przez odpowiednie opublikowanie, przeznaczając termin ostateczny do złożenia ofert dni 14, od dnia ogłoszenia."

Po przemówieniach pp. Redyka i prezydenta, wniosek powyższy Rada uchwaliła.

Z porządku dziennego imieniem komisyi wodociągowej r. m. Rotter przedłożył wniosek: Poleca się komisyi wodociągowej przeprowadzić badanie jakościowe wód wgłębnych w okolicy m. Krakowa. Na ten cel wyznacza się kredyt 4.000 złr. Do bardzo rzadkich w Radzie naszej, gruntownych, ścisłych a wszechstronnie opracowanych, należał referat w tej sprawie przygotowany przez p. Rottera. W wywodzie, trwającym dwie godziny, zasadnicze poruszał p. Rotter kwestye i opinie ogłaszane dawniej za projektowaną budową wodociągu z Regulic oraz przeciw owej budowie. Rozmiary dziennika nie zezwalają na przytoczenie dosłownie obszernego referatu, który niezawodnie w fachowym czasopiśmie będzie drukowany. Ograniczamy się tylko na streszczeniu toku myśli i zaznaczeniu najważniejszych z wypowiedzianych uwag.

Na wstępie zaznaczył referent żądanie Towarzystwa technicznego krakowskiego, które rok temu, w piśmie do Rady wystosowanem, motywowało konieczność przedsięwzięcia badań wód wgłębnych w okolicy Krakowa. Przedstawiwszy, że komisya wodociągowa wniosek, do celu tego zmierzający, bardzo znaczną uchwaliła większością, oświadczył, iż dla należytego tego wniosku umotywowania wziąć należy pod ścisłą uwagę wszystko, co powiedzieć można za lub przeciw racyonalności uchwalonych już Regulic. Gdyby bowiem się okazało, że Regulice ze wszech względów warunkom wodociągu przyszłego odpowiadają, toż oczywiście potrzeby badań dalszych by nie było.

Przy omawianiu tej rzeczy wziął referent za podstawę najnowszą publikacyę radcy dra Domańskiego, która p. t. „W obronie wodociągu regulickiego" przytacza wszystko, co, zdaniem autora, za Regulicami przemawia, zwalczając jednocześnie wszystkie czynione Regulicom zarzuty.

Z szczegółowego, a na materyałach urzędowych ugruntowanego przedstawienia okazuje się, że: Mylnie twierdzi radca Domański, jakoby śp. Lutostański doszedł do wniosku, że nie ma w okolicy Krakowa żadnych prócz Wisły wód, nadających się do wodociągów, i że z tego powodu postawił wniosek użycia Regulic. Śp. dr. Lutostański bowiem wskazał na cztery miejsca, obiecujące dostateczny zapas dobrej wody gruntowej, oświadczył, że badań ścisłych nikt nie robił, że są one konieczne, gdyż badanie jego wstępne materyału tylko do badań dalszych ma dostarczyć, uznał Regulice za najodpowiedniejsze ze wszystkich wód ze względu na warunki higieniczne, oświadczył jednak zarazem, że gdyby wodociąg ten, czy to dla swej kosztowności lub innych względów nie mógł przyjść do skutku, to jako higienista za dobry uzna każdy wodociąg, byleby wody było dużo i byle jakość jej dobra była w pewnych dopuszczalnych granicach.

Niedokładnie radca Domański streszcza publikacye Klugera, który wprawdzie istotnie oświadczył się za Regulicami, jednakże wierzył, że nie ma w okolicach dość wody gruntowej o dobrej jakości, któraby własnym spadkiem do miasta spłynęła. Za Regulicami jednak oświadczył się śp. Kluger dlatego tylko, że, zdaniem jego, źródła te dostarczać mogą 10.000—11.000 metrów sześciennych wody na dobę, — odrzucając jednocześnie źródła Czatkowickie z tego głównie powodu, że wydatność ich średnia mało przenosi cyfrę 7.600 m. sz. na dobę. Wniosek Klugera opartym zatem był na mylnej podstawie, a zasadnicze wyłączenie wodociągów pompowych, stwierdza bardzo jednostronną tylko tego inżyniera czynność, o której śp. Lutostański się wyraził, że wartość ma tylko akademicką. Mylnie twierdzi dr. Domański, jakoby Friedrich i Salbach, rozpatrzywszy się w materyałach i dokonawszy licznych badań, oświadczyli się za Regulicami.

Friedericha bowiem jak i Salbacha pytano tylko o zdanie co do Regulic, na to też pytanie tylko odpowiedzieli jako inżynierowie, których opinii co do tego tylko punktu zasięgano.

Zapytani o co innego, choćby wręcz przeciwnego, byliby również dali odpowiedź, bo to właśnie było ich zadaniem, i za to im płacono. I jeden i drugi jednak wyraźnie oświadczył, że Kraków ma i inne sposoby zaopatrzenia się w wodę.

Wykazał dalej referent, że dr. Domański mylnie przedstawił, jakoby Regulice wystarczyć mogły na potrzeby Krakowa, że jeden z argumentów prof. Domańskiego, jakoby mniejszą ilość wody potrzeba dla Krakowa, niż gdzieindziej, a to z przyczyny niewielkiego zamiłowania Krakowian do porządku i czystości, — w ustach hygienisty dziwnie wygląda.

Co zaś do tego, jakoby 100 litrów na dobę i głowę było (podług prof. Domańskiego) za wiele, przytacza referent obok wykazu statystycznego wielu miast niemieckich i nie niemieckich, zdania śp. Lutostańskiego, Klugera, inż. Gratowskiego z Warszawy, opinie Towarzystw lekarskich krakowskiego i wiedeńskiego, według których liczyć należy przy zakładaniu wodociągu ze względu na przyszły rozwój miasta cyfrę znacznie wyższą, aniżeli 100 litrów na dobę i głowę.

Lutostański wyraźnie żądał, aby wydajność wodociągu wynosił 11113 m. sz. na dobę, a żądał tego w roku 1879.

Przytoczywszy bardzo ciekawe daty, odnoszące się do wzrostu konsumcyi wody w różnych miastach, wykazał referent, że wydajność Regulic, skonstatowana urzędowymi pomiarami, jest niedostateczną, a co gorsza w ciągu lat bardzo zmienna.

W roku bowiem 1879 dawały źródła 10000 do 11000 m. sześciennych dziennie, na których to wielkich cyfrach oparł się Kluger, zalecając ten wodociąg.

W czteroleciu 1885 — 1888 przy rocznym opadzie 681 mm. wynosiło minimum średniej wydajności tylko 7300 met., podczas gdy w czteroleciu następnem 1888 — 1888 [przy mniejszym, bo tylko 667 mm. wynoszącym upadzie minimum średniej wydajności wynosi 8·300 metr. tj. o 100 metr. więcej.

Twierdzenie co do zmiennej wydajności źródeł tych zatem uzasadnione, a wobec znacznego ubytku wody między 1879 a pierwszem czteroleciem,

---

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

41 (Ciąg dalszy.)

Seweryna proponowała mi obejrzenie paru niezwykłych rzeźb i obrazów, znajdujących się w kaplicy na wyższem piętrze domu. Było to właściwie pół piętra, na które wstępowaliśmy po jesionowych schodach, z bardzo dobrym smakiem urządzonych i przyozdobionych.

Myślałem, że ten wielki dom, z jego staroświeckiemi urządzeniami, możnaby przemienić na prawdziwe cacko, pod względem komfortu i estetyki. Myślałem także, że pani tego domu, oprowadzająca po nim gościa, ma niezawodnie pozór dawnej kasztelanki. Ta linia spokojna i od wszelkiej krzywizny lub kantowatości wolna, którą miała w kibici, chodzie, ruchach, twarz liliowo biała, i nawet ubiór, prawie zakonny i razem prawie klasyczny, tworzyły harmonię doskonałą ze staremi, grubemi ścianami tego domu, z głęboko w nich osadzonemi oknami, z gotyckim kształtem szaf, zawierających książki, z temi nawet schodami. Wśród poręczy tych schodów, lekko rzeźbionych i spłowiałą czerwienią sukna, którem u góry były obite, czarną jej suknię przerzynających, wstępowała przedemną prosta, lekka, co chwilę odwracająca ku mnie twarz rozjaśnioną prawdziwie promiennym uśmiechem. Bo chociaż zapierała się i zrzekała materyalnych praw własności do tego domu i wszystkiego, co w nim było, moralnie czuć się musiała jego panią, i oprócz tego, może bardzo kochała i ten dom i wszystko, co w nim było, chociaż nie swoje, przecież rodzone. Dlatego uśmiech, z jakim obracała się ku mnie, wstępując po schodach, był prawdziwie promiennym. Czy ona kiedykolwiek zgodzi się opuścić ten dom — nie swój jednak?

Z kaplicy, która była dużym pokojem, na kaplicę urządzonym, a w której miałem przyjemność oglądać najpiękniejszą, jaką kiedykolwiek widziałem kopię Madonny Rafaelowskiej i oryginalną figurynkę Celliniego, wróciliśmy do bawialnych pokojów, które właśnie zgrabna rączka cioci Leontynki oświetlać kończyła. Opuściła nas ona była w połowie naszej podróży po domu, chcąc zapewne, aby to przynajmniej zrobionem było, jak się robi wszędzie. W świetle lampy, przy której stała, spostrzegłem, że przed paru minutami odnowiła na twarzy warstwę pudru. Masa tam była tej mąki. Zwróciłem się do niej z wyrażeniem myśli, upornie kręcącej mi się po głowie:

— Jakież cacko komfortu i estetyki możnaby zrobić z tego domu i wszystkiego, co w nim się znajduje!

Mówiłem to do pani Brożkowej, bo czułem, że ona tu jedna jest w stanie zrozumieć myśl i uczucia, które ją zrodziły. Dwoje nas tu było tylko takich, którzy wiele widzieli i smak swój kształcili w różnych szkołach i okazyach. Nie omyliłem się, oczy jej zaświeciły.

— O, tak! — zawołała, — coby to można zrobić w tych Krasowcach! coby można zrobić! Gdyby Sewerka chciała, miałaby tu i pole, i materyały do rozwinięcia wszystkich zasobów gustu. Ale...

Nie dokończyła, i rzuciwszy na mnie żałosne spojrzenie, odeszła do drugiego pokoju, gdzie widziałem ją, jak lekka i zgrabna, okrywała lampy abażurami i poprawiała u okien symetryę wazonowych roślin. O, ta z rozkoszą rozwijałaby tu zasoby gustu, gdyby tylko mogła!

Zwolna przechadzając się z Seweryną po dużym pokoju, zapytałem ją, czy nigdy nie doświadcza chęci przyozdobienia swego, istotnie pięknego domu, temi pomysłami i przedmiotami różnej natury, które przyniosła światu sztuka stosowana do przemysłu i wiele innych ingredyencyj, wchodzących w skład cywilizacyi? Nie odpowiedziała zaraz i pilnie twarz jej śledząc widziałem, że zapytanie moje sprawiło jej przykrość. Były przedmioty, o których wolała nie mówić ze mną wcale. Po chwili przecież zcicha i jakby nieśmiało odpowiedziała:

— Potrzebaby na to znacznych środków.

— A ty, kuzynko, posiadasz je wtedy tylko, gdy trzeba małe folwarki małych sąsiadów od zguby ratować?

Spojrzała na mnie z wielkiem zdziwieniem, ja zaś opowiedziałem jej historyę Zwirkiewicza w Mirowie, opuszczając, naturalnie, całą rozmowę poprzedzającą toast i moją nań odpowiedź. Słuchała zrazu ze zdziwieniem, ale kiedym jej przemówienie „figury", z wyjątkiem tylko aluzyi do poprzedzającej rozmowy, dosłownie powtórzył, ucieszyła się tak ogromnie, żem mimowoli tę radość porównał do tej, którą jej przybycie moje sprawiło. Niestety, dotąd jeszcze zdecydować nie mogłem, czego było więcej w uczuciach, których na widok mój doznała: radości albo zatrwożenia i tajemnego bólu?

To porównanie weszło we mnie żądełkiem, które kłuło i kłuć pragnęło. Więc może najdowcipniej i z jak najmniejszem oszczędzaniem samego siebie opowiedziałem jeszcze, jak nie mogłem zrazu dopytać się o nazwisko Zwirkiewicza, jak o niem nie wiedziały, czy zapomniały, moje dwie sąsiadki u stołu i jak w tym kłopocie poradziliśmy sobie wszyscy troje — nazywając go — „figurą". Wiedziałem, że to się jej nie podoba, ale żądełko moje chciało kłuć i przytem takie przekorne sprzeciwiania się przywykłem był uważać za dużą i nie najmniej przyjemną cząstkę *flirtażu*.

Ona chciała widocznie opowiadanie moje puścić mimo uszu, ale nie mogła. Coś w niej zakipiało, co umiałem już odgadywać z błysku oczu i takiego podniesienia głowy, jakby chciała na coś lub na kogoś spojrzeć z góry.

— Czy nie wiesz, kuzynie — zapytała, — dlaczego Zwirkiewicz przyjeżdżał do Mirowa?

I dodała zaraz:

— Jest przecież zbyt rozsądnym, aby nie wiedzieć, że tam ludzie, jak na sądzie ostatecznym, podzieleni są na kozłów i baranów, a kto nie ma runa, zbawionym być nie może.

— Złośliwą jesteś, kuzynko, o czem zresztą dowiaduję się nie po raz pierwszy, więc powinnaś i innym przebaczać trochę złośliwości.

— Kiedy tam nie przez złośliwość tak dzielą ludzi — z żywością zarzuciła, — tylko przez dzikość!

— Boże! jakim sposobem?

— U czerwonoskórych i innych dzikich, stopień poważania zależy od ilości posiadanych bawołów i piękności tatuażu pokrywającego skórę.

Wypowiedziała to tonem takiej pewności, jak gdyby było rzeczą powszechnie wiadomą i dowiedzioną, że Mirów jest osadą dzikich; ja zaś z takiem zdumieniem i razem zachwyceniem zapatrzyłem się na nią, że o odpowiadaniu nie myślałem. W tej istocie, cichej i skromnej, zachwycała mię niekiedy śmiałość i oryginalność zdań.

Ale ona zdumienia ani zachwycenia mego nie spostrzegając, czy spostrzegać nie chcąc, spojrzała mi w twarz prosto, uważnie i zapytała:

— Jakież były pobudki, dla których biednego Zwirkiewicza uczyniliście przedmiotem swoich żartów?

Uczułem się zakłopotanym. Pobudki? Jakież moglibyśmy mieć pobudki? Z pokorą, szczerszą może niż sam mniemałem, szepnąłem:

— Niestety, kuzynko, masz słuszność. Pobudką naszą była kamizelka atłasowa, w kolorowe kwiatki.. tatuaż!

Zaśmiała się serdecznie.

— Mój kuzynie — rzekła, — przed poznaniem się z tobą nie wiedziałam, że ze szpetnych garbusków można urządzać takie zabawne arlekiny.

— Domyślam się, że tytułem arlekina obdarzać raczysz mój mały dowcip, ale cóż, czy któż jest tu garbuskiem?

— Właściwie nie garbuskiem, ale garbem społecznym są takie pojęcia i zwyczaje, jakie panują w Mirowie..

— Ach, społeczeństwo! — wymówiłem tonem nagłego przypomnienia sobie o czemś.

Nie odpowiedziała nic.

(C. d. n.)

a dalszego wzrostu wydajności w ostatniem czteroleciu niewykluczona obawa pozornego zmniejszenia się wydajności, tak, że żadnej nie ma podstawy do pewnego rachunku na przyszłość.

(Dok. nast.)

Zagadkowa sprawa.

(*Clémenceau i Millevoye*).

Francya stanęła znowu wobec nowych rewelacyj niezmiernie drażliwej natury, które będą niejako epilogiem skandalu panamskiego. Rewelacye te rozpoczęły się już na poniedziałkowem posiedzeniu Izby deputowanych, kiedy Deroulède i Millevoye wystąpili w tak gwałtowny sposób przeciwko p. Clémenceau. Obecnie ci sami politycy i ich organa oskarżają przywódcę radykałów o zdradę stanu, a Millevoye miał się nawet wręcz wyrazić, że Clémenceau był na żołdzie rządu angielskiego. Nie chodzi tu zresztą o samego p. Clémenceau, ale o wykrycie ważnych tajemnic stanu, wykradzionych ambasadzie angielskiej. Ile jest prawdy w najrozmaitszych wersyach, o sprawie tej krążących, niepodobna dzisiaj ocenić; niektóre dzienniki poważne przypuszczają, że musi być w twierdzeniach *Cocarde* część prawdy, gdyż w przeciwnym razie postępowanie posłów Deroulede'a i Millevoye, jakoteż redaktora dziennika *Cocarde* pana Ducret, byłoby bezwstydną czelnością. Panowie ci utrzymują, że przekupili pewnego Kanadyjczyka, który jako pisarz pracował w ambasadzie angielskiej i przy jego pomocy wykradli z ambasady szereg dokumentów, odfotografowali je, następnie zaś oryginały na swoje miejsce położyli. Jeden tylko dokument został podobno w oryginale skradziony.

Według pogłosek, dokumenty te mają zawierać listę osób z politycznych sfer francuskich, które pobierały honorarya od ambasady angielskiej za popieranie interesów angielskich. *Cocarde* utrzymuje, że ze skradzionych aktów okazuje się wyraźnie rola p. Clémenceau w sprawie egipskiej, i zarzuca przywódcy radykałów, że za pieniądze angielskie nakłaniał rząd francuski do zaniechania sprawy egipskiej. Dalej w skradzionych aktach ma się znajdować cała korespondencya angielskiego ambasadora z rządem angielskim w sprawie pożyczki włoskiej, mnóstwo szczegółów, kompromitujących wiele wybitnych osobistości we Francyi, wreszcie dowody na to, że politycy francuscy sprzedawali ambasadzie angielskiej ważne dokumenty francuskie, zawierające tajemnice stanu.

Wszystko to nie jest nieprawdopodobnem i zgadza się z tym niewątpliwym faktem, że od czasu rządów Salisbury'ego Anglia zorganizowała istotnie niezmiernie rozgałęziony system szpiegostwa dyplomatycznego i we wszystkich prawie stolicach Europy opłaca dzisiaj konfidencyonalnych agentów, którzy informują rząd angielski o zakulisowych sprawach polityki. Oczywiście jednem z najważniejszych zadań takich agentów jest zdobywanie, choćby za grube pieniądze, tajnych dokumentów obcych państw. Sprzedajni politycy francuscy, którzy nie wahali się, jak rzezimieszki, wyłudzać pieniędzy od Towarzystwa panamskiego, mogli niekiedy posunąć się i do tego, aby z zapoznaniem interesów ojczyzny, zdradzać tajemnice stanu obcemu państwu. Nie podobna jednakże sądzić o tem, dopóki Millevoye nie poda do publicznej wiadomości treści dokumentów, które posiada. A przytem angielski *chargé d'affaires* p. Phipps wręcz utrzymuje, że twierdzenia dziennika *Cocarde* są bezczelnem kłamstwem, że ambasadzie angielskiej nie zginęły żadne papiery, a rzekome dokumenta p. Millevoye muszą być apokryfne. Łatwo więc także stać się mogło, że Millevoye i Déroulede zakupili fałszywe dokumenta i w twierdzeniach tych na fałszywej opierają się podstawie.

Najbliższa przyszłość zagadkę tę rozwiąże. Dzisiaj zaznaczamy tylko, iż sprawa ta niezmiernie zainteresowała cały Paryż, a ministrowie Dupuy i Dévelle mieli kilkogodzinne konferencye z Millevoyem i Déroulèdem. Minister Develle konferował także z sekretarzem ambasady angielskiej.

Rząd francuski zachowuje w sprawie tej niezmierną ostrożność i słusznie tak postępuje, cała bowiem ta sprawa wydaje się nader zagadkową a panowie Millevoye i Deroulede nie należą do mężów, bezwzględnie na wiarę zasługujących. Z zajść panamskich zarówno rząd, jak parlament, powinien był wyciągnąć tę naukę, aby w podobnych wypadkach ostrożnie, rozważnie a stanowczo postępować. To też ministrowie nie chcieli wdawać się w roztrząsanie dokumentów, skradzionych ambasadzie zaprzyjaźnionego państwa i nie przyjęli ich do przechowania, a prokuratorya wdrożyła dochodzenie co do dokonanej rzekomo kradzieży i sędzia śledczy wezwał p. Millevoye do przesłuchania.

Wobec wszystkich tych rzekomych rewelacyj i całej tej zagadkowej sprawy, najbliższe posiedzenie Izby będzie nader zajmujące, a niektórzy przypuszczają, że Izba będzie musiała ukonstytuować się, jako tajny komitet. Wynik tej sprawy nie pozostanie bez wpływu na dalszy bieg polityki francuskiej. Rzucono bowiem niesłychane zarzuty przeciwko przywódcy skrajnej lewicy i jego przyjaciołom politycznym. Jeśli zarzuty te sprawdzą się, to będzie to śmiertelnym ciosem dla radykałów francuskich; w przeciwnym razie Clémenceau zostanie w części zrehabilitowany i tryumfować będzie nad swymi przeciwnikami. Ministerstwo ma także trudną chwilę do przebycia, która wymaga wielkiego taktu i roztropności.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 23 czerwca.*

Wiadomość o postanowieniu rządu co do przedłożenia noweli o tworzeniu sądów powiatowych i obwodowych wywołała bardzo różne wrażenie. Większa część dzienników niemieckich przyjęła tę wiadomość życzliwie, bo w uchwaleniu takiej noweli upatruje węzeł, mający złączyć znowu zjednoczoną lewicę niemiecką z rządem, albowiem nowela ta dostarczyłaby rządowi łatwą sposobność do utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie i dogodzenia Niemcom na przekorę Młodoczechom.

Aby się tak stać mogło, potrzeba przedewszystkiem uchwalić taką nowelę, t. j. znaleźć w Izbie poselskiej większość. Czy się taka większość znajdzie, to rzecz wątpliwa. Czeski *Hlas Naroda* wątpi, bo sądzi, że stronnictwa autonomistyczne nie mogą się zgodzić na takie okrojenie zakresu działania sejmów krajowych. *Nar. Listy* twierdzą nawet, że projektowana nowela jest zmianą konstytucyi, bo zmienia zakres władzy ustawodawczej sejmów krajowych, przeto nie może być uchwalona prostą większością.

Że takie uwagi nie podobają się dziennikom wiedeńskim, to rzecz naturalna, ale cóż począć, jeżeli dziennikom czeskim w tej mierze nie można odmówić racyi.

Zresztą trzeba zaznaczyć, że dziennikowi *Neue Fr. Presse* nawet taka nowela nie wystarcza; dziennik ten domaga się od hr. Taaffego „osobistych i rzeczowych rękojmi" dla dalszej wewnętrznej polityki i pisze dalej: „Prawdziwego pokoju nie można zawrzeć dopóty dopóki zjednoczona lewica nie przestanie mieć uzasadnionej obawy, iż najzawziętsi jej nieprzyjaciele w samym gabinecie i poza nim wywierają wpływ bardzo potężny".

Zebrawszy wszystko, musimy zaznaczyć, że zjednoczona lewica mimo różnych gróźb nie ma zbyt różowych nadziei, bo odzywa się do feudalnej szlachty czeskiej z przedstawieniem połączenia się z lewicą i z Kołem polskiem w jedno stronnictwo kartelowe dla zgubienia Młodoczechów. W innych dziennikach odzywają się głosy, doradzające rozwiązanie Rady państwa. Głos taki jest wprawdzie słaby, ale i o nim nie należy zapominać, bo i to jest znamieniem czasu.

Z Paryża.

Rzekome rezolucye p. Millevoye, o których piszemy w osobnym artykule, niezmiernie zainteresowały cały Paryż, i wobec tej piekącej sprawy wszystko inne poszło na chwilę w zapomnienie. *Cocarde*, która podała te rewelacye, wyszła wczoraj w sześciu wydaniach, i kilkaset tysięcy, dodatkowo wydrukowanych numerów tego dziennika, w jednej chwili rozchwytano. Ciekawość pali Paryżan; chcą wiedzieć jak najprędzej, czy zarzuty o zdradę ojczyzny, podniesione przeciwko przywódcy radykałów, są prawdziwe, czy też to tylko szalona mistyfikacya. Zdaje się, że w braku skandalu panamskiego, bulanżyści podjęli nowy skandal, w którym może tkwić mała cząstka prawdy, ale więcej jeszcze przesady i zmyślenia.

Wobec zapowiedzianej interpelacyi w sprawie wydania Hertza, rząd francuski, jak wiadomo, wysłał dwóch znakomitych lekarzy paryskich Charcota i Brouardela do Bournemouth celem sprawdzenia choroby Hertza. Dzienniki zawierają w tej sprawie następujący półurzędowy komunikat: We wtorek wieczór prezydent ministrów Dupuy wezwał do siebie do ministerstwa dziekana medycznego fakultetu w Paryżu profesora Brouardela i profesora Charcota i rzekł do nich: „Rząd prowadzi ciągle korespondencyę dyplomatyczną z Anglią w sprawie Korneliusza Hertza. Po ostatniem posiedzeniu Izby, na którem poruszono sprawę p. Clémenceau, z większą jeszcze niż dotychczas energią zażądaliśmy wydania Hertza. Na to odpowiedział nam lord Rosebery, że upoważnia nas wysłać dwóch lekarzy francuskich do Bournemouth celem sprawdzenia choroby Hertza. Panie dziekanie i panie profesorze, czy chcecie panowie jechać do Londynu? Zobaczycie panowie Hertza i zbadacie stan jego choroby. Czas już bowiem, aby świat dowiedział się prawdy o jego chorobie. Do tej misyi panów wybrałem, ponieważ we Francyi nie ma lekarzy, których oświadczenie miałoby taką powagę, jak wasze".

Brouardel i Charcot przyjęli propozycyę i udali się niebawem do Londynu i do Bournemouth. Najświeższy telegram donosi, iż zbadali już chorego i orzekli, że Hertz jest w takim stanie, iż niepodobna, aby opuścił miejsce swego pobytu.

Z Petersburga.

Z Petersburga donoszą, iż biuro prasy rozesłało poufny okólnik do dzienników rosyjskich z nakazem, aby przy omawianiu konwencyi handlowej francusko-rosyjskiej powstrzymały się od wszelkich wywodów i rozumowań, któreby mogły obrażać Niemcy. Okólnik wyjaśnia, że ugoda z Francyą pozbawiona jest zupełnie charakteru politycznego i zawarta została jedynie w interesie handlu rosyjskiego. Prasa rosyjska nie powinna tedy upatrywać w zawarciu konwencyi kroku politycznego, wymierzonego przeciwko Niemcom, a na wypadek gdyby dzienniki niemieckie w ten sposób ugodę komentowały, biuro prasy zaleca, aby prasa rosyjska wcale nie wdawała się z niemi w polemikę w tym przedmiocie, ponieważ rząd uważa wszelką tego rodzaju polemikę za niewłaściwą i dla interesów rosyjskich szkodliwą.

Z Serbii.

Tak komisya dla traktatu handlowego z Austro-Węgrami jak i komisya adresowa skupczyny ukończyły swoje prace. Referaty obu komisyj przeszły również pierwsze czytanie w Izbie. W komisyi adresowej p. Stefan Nowakowicz złożył imieniem stronnictwa postępowego oświadczenie, że ponieważ nie spodziewa się, aby komisya uwzględniła jego żądania, a nie ma zamiaru wnosić osobnego projektu, przeto nie będzie brać udziału w pracach komisyi. Projekt adresu, uchwalony przez komisyę, wyraża królowi wdzięczność za wykonanie zamachu w dniu 13 kwietnia br., zapowiada postawienie w stan oskarżenia dawnego ministerstwa liberalnego i wyraża radość z powodu, że notyfikacyę objęcia rządów przez króla przyjęły życzliwie państwa ościenne, i zapowiada dążenia skupczyny do utrzymania przyjaznych stosunków z wszystkiemi państwami. Adres uznaje wreszcie, że traktaty handlowe z Austro-Węgrami i Niemcami są dla Serbii korzystne. Na projekt adresu zgodził się klub radykalny i jego przyjęcie nie ulega wątpliwości. Pierwsze czytanie sprawozdania komisyi dla traktatu handlowego z Austro-Węgrami odbyło się bez dyskusyi.

Wybory do Rady miejskiej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Powołani głębokiem przekonaniem o konieczności zwiększenia liczby techników w Radzie miejskiej, odwołujemy się do was, Szanowni wyborcy Koła I. w przededniu wyborów do Rady miasta.

Odwołujemy się do waszego poczucia słuszności w dobrze zrozumianym interesie miasta. Przed przyszłą Radą leży szereg prac, przeważnie technicznych, mających na celu przyszły rozwój Krakowa: sprawy upiększenia, podniesienia przemysłu, asanizacyi, kanalizacyi, wodociągów i wiele innych. Ster tych spraw spoczywa w ręku ludzi najlepszej woli, ale nie z techników, z tego prostego powodu, że na 80 przeszło samoistnych inżynierów i budowniczych 2 (dwóch) tylko dotąd w Radzie zasiada. Lekarze krakowscy mają 5% przedstawicieli w Radzie, adwokaci i notaryusze 25%. Gdy gospodarka miejska, obracająca się przeważnie w dziedzinie technicznej, bez głosu doradczego techników obejść się nie może, a Rada w naszem łonie doradców takich nie miała, nic dziwnego, że szukać ich musiała po za sobą w różnych ankietach, komisyach, rzeczoznawcach i siłach zagranicznych, ze stratą czasu i grosza.

Podpisani technicy krakowscy odwołują się do was, Szanowni wyborcy Koła I, tego Koła, które w naszym ustroju wyborczym jest wyrazem inteligentnej opinii obywateli, abyście głosami waszemi tę rażącą różnicę w stosunku reprezentantów miasta wyrównali, i dla dobra, oraz dla potrzeb Krakowa, większą liczbę techników do Rady miasta powołali.

Barwę polityczną naszą i naszych kandydatów zostawiamy na stronie — przedstawiamy wam ludzi niezależnych, nieskazitelnego charakteru, dzielnych w swoim zawodzie, mających cywilną odwagę przekonania — a potrzebnych naszej Radzie.

Głosujcie panowie na: 1. Nowackiego, emeryt. inspektora kolei północnej; 2. Tadeusza Stryjeńskiego, architekta.

Kraków, d. 18 czerwca 1893. — St. Chrząszczewski, nadinżynier Wydziału krajowego, prezes Tow. technicznego. W. Beringer, budowniczy, radca miejski. St. Odrzywolski, architekt, prof. c. k. szkoły przemysłowej. K. Zaremba, architekt, prezes Tow. budowniczych. Schramm, nadinżynier kolei północnej. M. Dąbrowski, dyrektor gazowni miejskiej. T. Marcoin, budowniczy, likwidator Tow. wzaj. ubezp. L. Mikucki. Wł. Ekielski, architekt. L. Kamocki. L. Zieleniewski, właściciel fabryki. Z Luks. L. Jaworzyński, budowniczy.

Kronika.

***Kraków**, 23 czerwca.*

„Kraków się zbliża do wielkiej przyszłości". Jako charakterystyczne wielce echo z wyścigów w Krakowie, przytaczamy artykuł, zamieszczony w wiedeńskim *Sporcie* p. t. „Nowe krakowskie „Derby" na widoku". Oto ów artykuł:

„Dowiadujemy się właśnie z Krakowa, że tamtejsze Towarzystwo wyścigowe na posiedzeniu dnia 19 b. m. ważną powzięło uchwałę, aby na rok 1895 wyznaczyć krakowskie „Derby" na sumę 40.000 koron, do którego mianowania już 15 grudnia 1893 zapaść muszą. Równocześnie uchwalono, aby przyszłoroczny *meeting* z utrzymaniem dotychczasowej wygranej na 4 dni przedłużyć.

„Świeżo zawiązany krakowski klub jeźdźców rozpocznie jednakże swoje pierwsze posiedzenie (*meeting*) już 8 i 10 października b. r.

„Kraków więc zbliża się do wielkiej przyszłości; świadomi celu, bez zboczenia, prowadzą kierownicy to młode Stowarzyszenie drogą pewnego skutku. Nad Wisłą nie znają długiego, trwożliwego eksperymentowania; właściwym poglądem i szybkim czynem podchwytują sprzyjające okoliczności, by je wielkiej sprawie poświęcić. — To, co w Wiedniu wydało się niemożliwem, przyprowadza Kraków do urzeczywistnienia! Serdeczne „Szczęść Boże" dobrej sprawie, która w starym, polskim grodzie znalazła tak wymowną opiekę!"

Komentarz do tych wyrazów zapału i radości — chyba zbyteczny.

Przygotowania do festynu, który odbędzie się we czwartek 29 b. m. w parku dra Jordana, na dochód krakowskiego Towarzystwa imienia Tad. Kościuszki, są w pełnym toku. Jak już donosiliśmy, głównym punktem programu festynowego będzie bitwa racławicka, którą przedstawi „pułk dzieci krakowskich". Od dłuższego już czasu pp. Chomiński i Guzdek ćwiczą młodzież, zbrojną w karabinki, w pochodach i obrotach wojskowych, czemu z wielkiem zaciekawieniem przygląda się publiczność w parku dra Jordana. W pochodach i w obrazie bitwy weźmie udział przeszło 300 dzieci i starszej wiekiem młodzieży rękodzielniczej. Większa część tej armii wystąpi w strojach „pułku dzieci krakowskich", — resztę wypełni oddział kosynierów w sukmanach i krakuskach, z kosami, których dostarczyła zaszczytnie znana firma stolarska pp. Muranyich.

Wczoraj oglądaliśmy działa naturalnej wielkości, wykonane wedle wzorów historycznych przez pierwszą krakowską spółkę blacharską przy ulicy Sławkowskiej. Działa same, z grubej cynkowej blachy, pomalowanej na kolor bronzowy, łudząco podobne do prawdziwych, osadzone są na dwukołowych lawetach naturalnej wielkości. Wykonanie ich jest, rzec można, artystyczne i zaszczyt przynosi młodej firmie naszych przemysłowców. Wewnątrz dział umieszczone będą rury, napełnione ogniami sztucznemi, które w chwili ataku kosynierów imitować będą wybuchy armatnie.

Już dzisiaj pewnym być można, że całość przedstawienia bitwy racławickiej wypadnie nadzwyczaj efektownie i na czwartkowy festyn ściągnie do parku dra Jordana liczną publiczność.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie uwiadamia, iż odnośnie do konkursu ogłoszonego dnia 22 stycznia br., zaproszona przez zarząd Muzeum komisya sędziów do ocenienia i nagrodzenia prac konkursowych orzekła jak następuje: Z powodu, że nadesłane projekta konkursowe bądź ze względów technicznych, bądź estetycznych nie odpowiadają zadaniu określonemu w ogłoszeniu konkursu, powodując się przytem zasadniczą myślą konkursu, aby projektowane wzory nie były naśladowaniem lub kopią, lecz miały cechę samoistnej kompozycyi, komisya sędziów postanowiła pierwszej i drugiej nagrody w tym razie nie udzielać wcale. Uznając jednak cztery projekta, jako więcej zbliżone do warunków konkursu, komisya przyznała trzecią nagrodę za projekt z dewizą „Odrodzenie", czwartą za projekt z dewizą „Szkryblak", piątą za projekt z dewizą „Gwiazda". Nadto komisya wyraziła uznanie autorowi projektu „Dąb".

Po otwarciu kopert, zaopatrzonych odpowiedniemi dewizami, okazało się, iż autorem pierwszego projektu jest p. Stanisław Barabasz, architekt i profesor z Krakowa, drugiego p. Juliusz Makarewicz, artysta malarz ze Lwowa, trzeciego p. Stanisław Merunowicz, kierownik zawodowej szkoły stolarskiej ze Stanisławowa.

Zarząd Muzeum przytem oznajmia, że wystawa prac konkursowych z dniem 25 czerwca będzie otwartą dla publiczności w lokalu muzealnym od godziny 9 do 1 i od 4 do 6 po południu.

Komitet budowy pomnika dla Oskara Kolberga odbędzie posiedzenie w dniu 27 b. m. o godz. 4 po południu w gabinecie archeologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego. Na posiedzeniu traktowaną będzie sprawa przysporzenia funduszu na cel pomnika, przez urządzenie festynu ludowego w parku krakowskim.

Przy sposobności komitet uprasza wszystkich, którzy dotychczas list składkowych nie odesłali, aby je pod adresem p. rektora Łepkowskiego do gabinetu archeologicznego łaskawie nadsyłać zechcieli, akcya bowiem komitetu opóźnia się wskutek zaległych blisko od roku list, bez których komitet nie może wiedzieć, jakim rozporządza kapitałem do podjęcia postawienia pomnika.

Z klubu szachistów otrzymujemy zawiadomienie, iż klub zmienił dotychczasowy swój lokal, a mianowicie przeniósł się z cukierni Szmida do kawiarni Józefa Kijaka (dawniej Bogusiewicza), Rynek główny l. 44, linia A-B. Zgłaszający się do klubu interesanci zastaną codziennie w klubie w godzinach od 5 do 7 jednego z członków wydziału, który upoważniony jest do przyjmowania zgłoszeń o przyjęcie na członka klubu, jako też do odbierania wpisowego, wkładek miesięcznych i t. p.

Otrzymujemy następujące pismo: Bielsko, 22 czerwca. Szanowna Redakcyo! Odnośnie do umieszczonej przed paroma dniami korespondencyi z Białej, dotyczącej zajścia pod „czarnym orłem" w Białej, widzę się spowodowanym oświadczyć, że wzmiankowany tamże dr. S. nie jest ze mną identyczny. Celem uniknięcia niepotrzebnych dorozumień i kombinacyj, upraszam uprzejmie o umieszczenie niniejszego oświadczenia w łamach szanownego pisma.

Z prawdziwem poważaniem *Dr. Stanisław Stępień.*

Przypisek redakcyi: Chętnie zamieszczamy powyższe pismo, posiadamy bowiem informacye, iż korespondencya nasza nie dotykała bynajmniej dra Stępienia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. Jan Piszcz, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, kwotę 2 złr.

Składki. Dla zasługującej na pomoc nieszczęśliwej rodziny w Krakowie złożyli: pani Gauthier 10 złr., prof. dr. J. Kleczyński 2 złr., dr. Adam Asnyk 10 złr.

Pociągi kąpielowe. Podczas tegorocznej pory kąpielowej będą kursowały oprócz zwyczajnych pociągów osobowych jeszcze następujące pociągi sezonowe:

A) Na przestrzeni Kraków—Mszana Dolna. W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje: Pociąg kąpielowy nr. 23/1014/1114/1213 z Krakowa do Mszany Dolnej (odjazd z Krakowa o 8·25 rano, z Podgórza miasta o 8·44 rano; przyjazd do Chabówki o 12·29 po południu, do Rabki o 12·38 po południu, do Mszany Dolnej o 1·02 po południu).

Pociąg kąpielowy nr. 1214/1113/1013/24 z Mszany Dolnej do Krakowa (odjazd z Mszany Dolnej o 3·08 po południu, z Rabki o 3·33 po południu, z Chabówki o 3·44 po południu; przyjazd do Podgórza miasta o 7·17 wieczór, do Krakowa o 7·40 wieczór). Te pociągi kąpielowe kursują z Krakowa do Mszany Dolnej i z Mszany Dolnej do Krakowa bez zmiany wagonów. Pociąg nr. 23/1014/1114/1213 ma w Krakowie korzystne połączenie z pociągiem nr. 3 uprz. kolei północnej (z Wiednia) i z pociągiem nr. 33 tejże kolei (z Warszawy).

B) Na przestrzeni Orłów—Tarnów. W czasie od 25 czerwca do 15 września kursują: Pociągi osobowe nr. 615 i 616 (które w innym czasie kursują tylko między Tarnowem a Stróżami i w Stróżach mają połączenie od i do Nowego Zagórza) także na przestrzeni Stróże—Orłów, a mianowicie: Pociąg kąpielowy nr. 615 odjazd z Orłowa o 5·00 po południu, z Muszyny—Krynicy o 5·31 po południu, z Żegiestowa o 5·59 po południu, ze Starego Sącza o 7·07 wieczór, z Nowego Sącza o 7·47 wieczór; przyjazd do Tarnowa o 10·50 w nocy (połączenie z pociągiem pospiesznym nr. 1 w kierunku do Lwowa). Pociąg kąpielowy nr. 616: odjazd z Tarnowa o 8·56 rano (połączenie od pociągu posp. nr. 3 z Krakowa), przyjazd do Nowego Sącza o 11·39 przed południem, do Starego Sącza o 12·14 po południu, do Żegiestowa o 1·10 po południu, do Muszyny-Krynicy o 1·34 po południu. Pociąg nr. 3/616 stanowi zatem najdogodniejsze połączenie w dzień między Krakowem a miejscowościami kąpielowemi na szlaku Nowy Sącz—Orłów.

W czasie od 1 lipca do 31 sierpnia kursują na przestrzeni Orłów—Tarnów pociągi kąpielowe nr. 617 i 618, a mianowicie: Pociąg kąpielowy nr. 617: odjazd z Orłowa o 7·33 wieczór (połączenie od pociągu nr. 306 kolei koszycko-bogumińskiej), przyjazd do Tarnowa o 12·48 w nocy (połączenie do pociągu nr. 11 do Lwowa). Pociąg kąpielowy nr. 618: odjazd z Tarnowa o 2·55 w nocy (połączenie od pociągu nr. 12 ze Lwowa), przyjazd do Orłowa o 8·02 rano (połączenie do pociągu nr. 305 kolei koszycko-bogumińskiej).

Przy pociągach nr. 12/618 i 617/11 będą kursowały wagony wprost przechodzące między Lwowem a Orłowem przez Tarnów. W ten sposób stanowią te pociągi najdogodniejsze połączenie między Lwowem a Szczawnicą (Stary Sącz), Żegiestowem i Krynicą. (Ze Lwowa odjazd o 7·00 wieczór, przyjazd do Muszyny-Krynicy o 7·30 rano; z Muszyny-Krynicy odjazd o 8·05 wieczór, przyjazd do Lwowa o 9·00 rano.

Dla wygody podróżującej publiczności oprócz tego od 15 czerwca do 15 września kursować będą wagony wprost przechodzące od Lwowa do Orłowa, przez Rzeszów i Jasło przy pociągach nr. 2/1512/1212/612, — z powrotem zaś przy pociągach nr. 611/1211/1511/1 (odjazd ze Lwowa o 10·05 w nocy, przyjazd do Orłowa o 11·08 przed południem; odjazd z Orłowa o 2·05 po południu, przyjazd do Lwowa o 5·25 rano).

Bliższe szczegóły wszystkich wyż wymienionych pociągów uwidocznione są na plakatach z dnia 1 maja b. r., jakoteż w kieszonkowych rozkładach jazdy.

Awans urzędników w Tow. wzaj. ubezpieczeń. W biurach dyrekcyi w Krakowie powołani zostali: na posadę adjunkta I klasy Edmund Piotrowski, na posadę adjunkta II klasy Kazimierz Piotrowski, na posadę asystentów I klasy Antoni Bocheński i Jan Rydel, na posadę asystenta II klasy Zdzisław Ritterschild.

W biurach reprezentacyi lwowskiej powołani zostali: na posadę inspektora agentów Jan Wygrzywalski, na posadę adjunkta I kl. Henryk Szatkowski, II klasy Ludwik Bereżyński, na posady asystentów I klasy Julian Kodrębski i Adam Korytko, na posady asystentów II klasy Ludwik Haniszewski i Józef Komorowski.

W biurach reprezentacyi czerniowieckiej powołany został na posadę asystenta II klasy Tytus Faszczewski.

Praktykantami egzaminowanymi uznano pp. Isakowicza Antoniego i Bilińskiego Romana w biurach reprezentacyi lwowskiej.

Andrychów, 22 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 20 bm. o godzinie $2^1/_2$ po południu wybuchł pożar w Andrychowie. Zapalił się dach od strony fabryki Ferdynanda Stambergera. Co było przyczyną pożaru, dotychczas nie skonstatowano. Przy upale i silnym wietrze zachodnim pożar się tak rozszalał, że w krótkim czasie ogarnął domy, z obydwu stron rynku Sobieskiego położone. Dwadzieścia domów, z których zaledwie z życiem ludzie się ratowali, stanęło w płomieniach, gdy nadeszła straszliwa burza z ulewą, która uratowała resztę Andrychowa. Sądny dzień zapanował w tem nieszczęśliwem mieście. Okropny pożar, pioruny, błyskawice, grad, ulewa zmięszały się razem. Na widok tego nieszczęścia mieszkańcy potracili głowy, a żona p. Ignacego Ungera, kupca, matka 8 małych dzieci, padła rażona apopleksyą. Straż pożarna była wobec tego położenia prawie bezsilną. Ratowano, jak tylko można było, szczególniej ratowano plebanię, za którą stał kościół, co się wreszcie szczęśliwie udało. Zawezwane telegraficznie straże pożarne z Kęt i Wadowic przybyły wśród największej burzy i dopomogły do zlokalizowania pożaru. Z powodu jarmarku, który w dniu tym właśnie się odbywał, zawezwano także wojsko z Wadowic, które z gotowością wkrótce przybyło i przyczyniło się wielce do utrzymania porządku. A porządek ten rzeczywiście był potrzebny, bo wielu ludzi złych znalazło się podczas jarmarku, którzy przywłaszczali sobie wśród popłochu rzeczy nieszczęśliwych mieszkańców. Mało jest takich mieszkańców miasta Andrychowa, którzyby nie ponieśli straty materyalnej, bo ci, których pożar nie dotknął, powynosili rzeczy i te podczas burzy zniszczały, a którzy zostali pożarem nawiedzeni, stali się z małym wyjątkiem żebrakami.

Składki na najbiedniejszych zarządzono w miejscu, a spodziewać się należy, że zawiąże się komitet obywatelski, który rozciągnie swoją działalność na większą skalę, aby tym biedakom przyjść w pomoc.

Nieszczęśliwy wypadek w Tarnowie. Z Tarnowa piszą do nas pod dniem 22 b. m.: Dziś rano przed godziną 10 trąbka strażacka zwiastowała nam pożar. Alarm był fałszywy, ale strasznym wypadkiem wywołany. Realność Naftalego Rubina przy ulicy Zdrojowej stała w obłokach kurzu. Dwupiętrowa oficyna runęła do gruntu, grzebiąc w gruzach stróża i dwoje dzieci jego. W przyległym domu gruzy wpadłszy przez dach do izby, poraniły dziecko. Dom oddawna uznany był podobno za grożący zawaleniem. Opróżnienie nastąpiło dopiero wczoraj, a częścią dziś rano na pół godziny przed zwaleniem się oficyn. Tylko stróż pozostał w parterze i padł ofiarą wraz z dwojgiem dzieci. Z pod gruzów wydobyto zmiażdżone ciała. Może straszny ten wypadek pobudzi urząd budowniczy do większej czujności i znamienitszej energii w przeprowadzaniu zarządzeń swych, dotyczących domów, upadkiem grożących.

W Rzeszowie staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w niedzielę 25 b. m. wielki festyn. Oprócz koncertu, tomboli i ogni sztucznych, które spali p. Mądrzykowski z Krakowa program obejmuje obraz z żywych osób. Dochód przeznaczony na dokończenie budowy sokolego gniazda.

Pożar lasu. Z Krościenka donoszą: W lasach, położonych w Krościenku, powstał pożar w skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Spłonęło kilka morgów lasu, kilkaset sągów drzewa i znaczna ilość budulcu. Szkoda jest znaczna.

Z Tarnopola. W dniu 15 b. m. odbyła się uroczystość 40-letniego jubileuszu służbowego radcy dworu i prezydenta sądu obwodowego w Tarnopolu, Lucyliana Krynickiego. W owacyi, urządzonej jubilatowi, wzięli udział urzędnicy sądu obwodowego, wszyscy miejscowi adwokaci i notaryusze, także sędziowie powiatowi z całego obwodu, notaryusze i adwokaci osiedli po powiatach. Program obejmował składania korporacyjne życzeń w odświętnie ustrojonej sali posiedzeń, co trwało od godziny 10 rano do 1 w południe. Wieczorem odbył się w sali posiedzeń Rady gminnej bankiet, do którego, prócz jubilata i jego synów, zasiadło około 100 osób. Bankiet do późnej nocy się przeciągnął.

Katastrofa w Pile. Dalsze wiadomości z Piły wczoraj telegrafowane, są następujące: Osuwanie się gruntu trwa dalej. Wiercenie nowego otworu napotyka na wielkie trudności. Prezes ministrów hr. Eulenburg przyrzekł szczodrą pomoc. — Studniarz Beyer stara się odprowadzić wodę przez długą rurę. Być może, że uda mu się niebezpieczeństwo zażegnać. W kościołach odbywają się codziennie modły.

Echa wyborcze. Dowiadujemy się, iż w dzień przed wyborami do Rady miejskiej z koła III oddziału II (mały przemysł) pp. dr. Leon Rothwein i Emanuel Tilles ofiarowali p. Gustawowi Wortsmannowi trzysta głosów, któremi rozporządzali, przyrzekając mu zamieszczenie jego nazwiska na tych kartach pod warunkiem, że na swoich kartach zamieści tylko kandydatów mojżeszowego wyznania. P. Wortsmann odrzucił tę propozycyę, trzymając się ściśle zawartego kompromisu, według którego zobowiązał się oddać głosy swoich przyjaciół dwom kandydatom chrześcijańskim.

Podziękowanie. W dniu 22 bm. odbył się popis młodzieży szkolnej w Grzegórzkach. Popis ten zaszczyciły swą obecnością panie Marya Siedlecka i Bandrowska, które w imieniu krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" obdzieliły 17 biednych a pilnych

dziedzi tutejszych ubraniami, wieloma książkami i obrazkami.

Zarząd szkoły poczuwa się do miłego obowiązku złożyć krak. Kołu pań Tow. „Szkoły ludowej" serdeczne podziękowanie za opiekę i czynną pomoc, udzieloną biednej młodzieży tutejszej, tembardziej, iż pomoc ta jest trzecią z rzędu, jaką tego roku szkoła otrzymuje, dzięki szlachetnej myśli, którą sobie Towarzystwo „Szkoły ludowej" zakreśliło. *Jan Wojtyga*, kierownik szkoły.

Repertoar teatru krakowskiego

Jeszcze tylko sześć przedstawień.

W sobotę 24 czerwca: Trzeci gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego, „Ewa", dramat w 5 aktach Ryszarda Vosza.

W niedzielę 25 czerwca: Czwarty gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego, „Intryga i miłość", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Z Izby sądowej.

(Proces ks. Stojałowskiego).

Ks. Stojałowski żąda jeszcze przywołania świadków Morawieckiego i Mazarakiego.

Morawiecki na zapytanie ks. Stojałowskiego, czy żądał ukarania Pszonaka, odpowiada przecząco. Toż samo oświadcza na zapytanie oskarżonego, świadek Mazaraki.

Staje świadek adjunkt sądowy, Władysław Majewski. Zostaje zaprzysiężony. Opowiada, że Pszonak stawiał się i zachowywał impertynencko, i mówił krzykliwie. Wskutek tego świadek zawołał woźnego, aby był przy przesłuchaniu, gdyż, jak twierdzi, bał się Pszonaka. Potem zarządził uwięzienie Pszonaka. Pszonak, wyprowadzony na korytarz, opierał się i krzyczał — „otwarłem drzwi, widziałem jak Pszonak stał w drzwiach korytarza rozkrzyżowany i nie chciał się dać wziąć do więzienia. Nakoniec wziął go, ale co się dalej stało, nie wiem. Aby go kto bił, nie widziałem, sądzę, że to nieprawda". Zaprzecza, jakoby Pszonaka przezywał, jakoby mówił do niego: „psia krew, zbóju". Zaprzecza, jakoby kazał przynosić „dyby".

Przew. Kto zarządził jego późniejsze uwolnienie?

Św. Stało się to na wniosek prokuratoryi.

Przew. Czy pan krzywdziłeś i biłeś chłopów?

Św. Wytoczono mi śledztwo dyscyplinarne, świadkowie zeznawali przeciw mnie, ale pobitych nie było. Dalszym faktom w broszurze „Gwałty galicyjskich sędziów" przytoczonym, zaprzecza świadek.

Osk. Czy pan sędzia otrzymał tę broszurę?

Św. Otrzymałem, w sierpniu, pocztą.

Osk. Czemu pan sędzia nie przysłał mi sprostowania, jako redaktorowi?

Św. Ja się w takie rzeczy nie bawię. Świadek produkuje list prywatny, do niego pisany, o którego odczytanie oskarżony prosi. Treścią tego listu jest doniesienie, że artykuł na p. Majewskiego napisał ks. Stojałowski.

Osk. wyjaśnia, że denuncyantem był niejaki Majewski, składacz z drukarni ks. Stojałowskiego. Zatem jeszcze raz zapytuje oskarżony, czemu pan sędzia nie żądał na tej podstawie sprostowania. „Ja zaznaczam, że ile razy jest coś w piśmie niewłaściwego, władza powinna sprostować, bo inaczej żadna wiadomość nie mogłaby być w dziennikach umieszczona. Redaktor nie może chodzić i sprawdzać prawdziwości faktów osobiście; na to jest § 19 ustawy prasowej.

Wchodzi świadek Michał Pszonak w ubraniu więziennem, gdyż odsiaduje karę nałożoną na niego w sprawie z Aderem.

Przew. Ty siedzisz teraz?

Św. A siedzę...

Przew. Za co?

Św. Sam nie wiem za co...

Przew. W jakim trybunale cię sądzono?

Św. W kryminalnym.

Przew. Wiele ci się zasądziło?

Św. Na cztery miesiące.

Przew. A jak ci powiedzieli, za co masz siedzieć?

Św. Powiedzieli, że mam siedzieć za gwałt publiczny i za kradzież.

Przew. Widzisz, dlatego że siedzisz, nie możesz przysięgać, ale cię przestrzegam, abyś mówił prawdę.

Św. Stanąłem na termin do pana sędziego Majewskiego, jak mnie oskarżył leśniczy, żem go siekierą porąbał.

Wtedy zaraz p. Majewski na mnie powsiadł: „do kiedy się ty psia krew będziesz z tym Aderem prawował". Potem kazał mnie aresztować. — Wyskoczyli pisarze i prali i bili mnie po głowie i szturali kolanami. Słyszałem jak ktoś wołał: *„Bijcie tę psia krew lepiej"*.

Przew. A za co oni cię bili?

Św. Nie wiem, chyba za to, żem do pana naczelnika chciał iść się użalać.

Przew. Dlaczego się opierałeś, jak ci sędzia kazał iść do aresztu?

Św. Bo ja myślał, że mnie sędzia każe zamknąć za to, żem porąbał leśniczego, a ja się do tego nie poczuwał i pokazało się nawet potem, żem był niewinny. — Kiedy mnie kazali okuć, przyszedł kowal do kaźni i przymierzał mi dyby. Na drugi dzień miałem już nogi od dybów do krwi poranione, bo były za ciasne, a klucznik przynosił mi szmaty i nożem pod dyby zapychał. Pan kancelista przychodził do mnie i mówił: „Nic się nie bój, Pan Bóg też cierpiał, to i ty wycierpisz".

Przew. Czy powiedziano ci, za co cię kuli?

Św. Nic mi nikt nie mówił.

Przew. Czy mogłeś ty stać w tych dybach?

Św. Nie mogłem, jak szedłem, to mi nogi krwawiło.

Przew. Bo to się daje na to, żeby nie módz tak swobodnie chodzić. Ale mogłeś się przejść po kaźni?

Św. Jakem szedł drobnemi krokami, tom lazł.

Obrońca. Czy z wami spisywał protokół pan sędzia Łucki?

Św. Nie.

Prok. Czy ty pisał jaki list do księdza Stojałowskiego?

Św. To pisali ci, co byli na tej sprawie na korytarzu. Ale ja nic nie wiem, bom w areszcie siedział.

Przewodniczący zapytuje Mazarakiego, czy Pszonaka bił — Mazaraki zaprzecza.

Przewodniczący wzywa Morawieckiego. Ten zwrócony do Pszonaka, mówi: „Jakżeż to Michale, czy wam nie mówiłem, żebyście szli do więzienia dobrowolnie? Przecie was nie biłem".

Pszonak. „Przepraszam świetny trybunał — pan przy sądzie i mówisz nieprawdę". Twierdzi, że go Mazaraki bił i za kark ciągnął.

Prok. Całkiem słusznie robił — cóż, miał ci cukierka dać?

Przew. W areszcie siedzisz długo, a przecie tak dobrze wyglądasz! *(W sali poruszenie.)*

Przewodniczący przed przystąpieniem do dalszej rozprawy odczytuje paragraf, na mocy którego może salę wypróżnić, a nawet osoby nieprzyzwoicie się zachowujące ze sali wyprowadzić lub ukarać. Ostrzega, aby się zachowywano przyzwoicie.

Prok. do oskarżonego. Dlaczego pan nie przytoczył samego faktu z panem Majewskim, tylko pan ten fakt generalizował i przedstawił całe sądownictwo w świetle ujemnem?

Osk. Proszę o wskazanie mi ustępu, gdzie pan prokurator widzi to generalizowanie?

Prok. Wynika z całego artykułu.

Osk. wyjaśnia z artykułu, że podniósł tam słowa krążące między ludem: „To tylko nasi sędziowie tak źle się z ludem obchodzą, wyżsi sędziowie lepsi". A mówiono to z tego powodu, że radcy prowadzący śledztwo w sprawie Pszonaka przeciw p. Majewskiemu, wysłuchiwali chłopów i pozwalali im łaskawie mówić. „A więc nie generalizowałem potępienia na sądy — owszem, zaznaczono w broszurze, że lud uspokoi się, jeśli z nim tylko się dobrze postępuje".

Przewodniczący oświadcza, że ma przed sobą akta dyscyplinarne p. Majewskiego, z których wynika, że władze zarządziły co było potrzeba, że przeto, kto rzeczywiście doznał krzywdy, zostało mu wymierzone zadość uczynienie.

Przewodniczący każe przywołać świadków, których powołano celem stwierdzenia, że ks. Stojałowski rozszerzał swój kalendarz po konfiskacie.

Wchodzi świadek Jakób Smoter z Rupkowa.

Przew. Czy znacie księdza?

Św. Poznałem w Limanowy.

Zostaje zaprzysiężony.

Przew. Opowiedzcie, jakeście dostali kalendarz?

Św. Jakem w gazetce wyczytał, że ma wychodzić kalendarz, złożyłem się z drugim i posłałem pieniądze na 2 kalendarze do Cieszyna.

Przew. I dostaliście te kalendarze?

Św. Nie dostałem — a że mi i gazetki na poczcie w Tymbarku zatrzymywali, dlatego że pan starosta z Limanowy zakazał gazetki ludziom doręczać, więc myślałem, że tak było i z kalendarzem. Raz jak byłem na poczcie, były tam do mnie gazetki zaadresowane, a jak je chciałem wziąć, to ta pani rzuciła w kąt i powiedziała: „Nie dam wam, bo pan starosta mi zakazał".

Przew. No i cóż dalej?

Św. Widząc ks. Stojałowskiego w Limanowy, pytałem się, dlaczego mi kalendarze nie przyszły, a ksiądz mi na to dał dwa kalendarze. Później przyszli żandarmi i zabierali kalendarze.

Prok. A cóż wam ksiądz powiedział przy tem?

Św. Nie pamiętam.

Prok. Czy wy trzymacie te gazetki?

Św. Trzymam.

Prok. A ile płacicie?

Św. 2 złr.

Następuje wyjaśnienie oskarżonego na zapytanie prokuratora, w jaki sposób ekspedyowano kalendarze. Starzy prenumeratorowie otrzymywali kalendarze za darmo. Kiedy prenumeratorowie donosili, że im nie doręczono kalendarzy, wysyłano z administracyi egzemplarze powtórnie. Oskarżony opowiada, że prośbą do namiestnictwa, aby mu egzemplarzy na pocztach nie zatrzymywano, nic uzyskać nie mógł; dopiero przez dyrekcyę poczt.

Wchodzi świadek Józef Drozd, wójt z Rybia Nowego; zostaje zaprzysiężony. Zeznaje, że będąc w Limanowy kupił kalendarz od księdza Stojałowskiego za 24 ct. O innych nie wie, czy brali, tylko mówili, że dostali kalendarze.

Prok. A komu wy mówiliście o kalendarz?

Św. Jednemu gospodarzowi, który mi od księdza redaktora kalendarz przyniósł.

Przew. Czy rozmawialiści z księdzem o kalendarzu?

Św. Nie, nie rozmawiałem.

Przew. Czyście widzieli więcej kalendarzy?

Św. Nie widziałem.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godzinie 9 rano.

Czwarty dzień rozprawy.

Obrońca wnosi, aby p. przewodniczący skonstatował, że zakaz wydawany przez starostwa urzędom pocztowym, aby nie wydawały pism prenumeratorom ks. Stojałowskiego, był bezprawny, zatem ksiądz Stojałowski twierdząc, że władze administracyjne dopuszczają się nadużyć, miał racyę.

Prok. sprzeciwia się wnioskowi obrońcy.

Obrońca. Ja jeszcze raz proszę o to, bo to jest okoliczność bardzo ważna, gdyż bezprawny ten zakaz trwał przez 6 miesięcy.

Prok. żąda odroczenia rozprawy — jeżeli trybunał przychyli się do wniosku obrońcy — celem zażądania aktów z namiestnictwa.

Osk. produkuje odnośne akta oryginalne.

Prok. bez podania odnośnych motywów żąda aby z powodów przedtem podanych odroczyć rozprawę, jeśli trybunał przychyli się do wniosku obrońcy.

Obrońca żąda, aby przewodniczący na posiedzeniu tajnem zarządził odczytanie aktów dyscyplinarnych p. Majewskiego.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi.

Osk. Jeżeli pan prokurator czyni mi zarzut, że ja przeciw wszystkim władzom niesłusznie występowałem, a ja wiem, że przedstawiłem fakta prawdziwe, które mnie uprawniały i zmuszały do wystąpienia, zatem spodziewam się, że jestto w interesie prawdy, aby tę sprawę wyświetlić. Jeżeliby jednak wniosek p. obrońcy miał sprowadzić odroczenie rozprawy, to ja zrzekam się odczytania dokumentów.

Obrońca. Co do przekroczenia z § 24 mam trzeci postawić wniosek. Akt oskarżenia zarzucił ks. oskarżonemu, że świadomie rozszerzał pismo skonfiskowane. Proszę o skonstatowanie, że kalendarz katolicki, który został skonfiskowany, nie jest pismem peryodycznem. Proszę zatem o skonstatowanie, że § 24 odnosi się jedynie do pism peryodycznych.

Trybunał udaje się na naradę. Po chwili ogłasza uchwałę: Co do żądania, aby skonstatowano, że pisma drukowe były przez władze polityczne bezprawnie zatrzymywane, trybunał odmawia, bo nie udowodniono, że rzeczywiście wyszły zakazy i nie było powiedziane, które urzędy konfiskowały. Co się tyczy wniosku, aby odczytać na rozprawie akta udowadniające, że były zakazy władz politycznych do urzędów pocztowych, również trybunał odmawia.

Dalszemu żądaniu, aby na rozprawie odczytać akta dyscyplinarne p. Majewskiego, udowadniające jego postępowanie ze stronami w sądzie, również trybunał odmawia. Co się tyczy żądania, aby skonstatować treść z § 24 i § 26 odsyła trybunał obrońcę do tego rozporządzenia, które wkłada na przewodniczącego obowiązek dać pouczenie o ustawach w ostatnim wywodzie.

Obrońca. Z tego powodu zastrzegam sobie zażalenie nieważności.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przeglądu Emigracyjnego"** nr. 12 wyszedł we Lwowie i zawiera: Nowe rynki zbytu dla przemysłu krajowego, nap. dr. W. Ungar. — Stany Zjednoczone, Kościół, narodowość, Tow. św. Rafała, napisał L. Paszkowski. — O łączności z wychodźtwem Słowaków. — Korespondencya z Łupkowa. — Od Redakcyi. — Rozmaitości. — W sprawie biskupstwa polskiego w Ameryce. — Dział informacyjny. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Ogólne Zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się w sali Rady powiatowej w Krakowie we wtorek dnia 27 czerwca b. r. o godz. 10 przed poł. Na porządku dziennym zamieszczono zagajenie, odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego posiedzenia, sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego posiedzenia t. j. od końca lutego r. b.; wybór uzupełniający wiceprezesa Towarzystwa, ewentualnie także wybór 1 członka Wydziału, referat w sprawie ustawy o licencyonowaniu buhajów (ref. prof. M. Piotrowski), referat o ustawowem uregulowaniu kontroli nad handlem nawozami sztucznemi (ref. dr. A. Prażmowski), referat o wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 i wnioski członków.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 22 b. m. dostarczono 3034 cieląt, 3552 żywych świń, 512 świń bitych, 187 bitych owiec i 180 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt pierwszej jakości po 38 do 44 ct., bitych cieląt po 45 do 50 ct., — świnek po 33 do 43 ct., — bitych ciężkich świń po 45 do 48 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 46 do 52 ct., — bitych owiec po — do — ct., a prosięta przednie od — do — ct. Jagnięta płacono po 4 do 10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 23 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·3 mm	738 4 mm	736 1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,0	+14°,3	+24°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SSW 1	S 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	77%	50%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	0	7

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Zakopane, 23 czerwca. Ks. Hohenlohe buduje dom ponownie na spornym gruncie nad Morskiem Okiem wbrew zakazowi ministerstwa.

Ludność oburzona. Wczesna interwencya rządu jest bardzo pożądana, aby zapobiedz dalszemu wzburzeniu umysłów i zapewnić powagę rządu austryackiego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 33 czerwca. Ks. Ferdynand bułgarski odjechał stąd wczoraj po godz. 9 z powrotem do Sofii.

Berlin, 23 czerwca. Według wczorajszego *Reichs-Anzeigera* parlament niemiecki zwołany na dzień 4 lipca.

Według zapewnień dziennika *Nordd. Allg. Ztg* cesarz otworzy parlament osobiście.

Książę Aosty otrzymał order Czarnego Orła.

Lubeka, 23 czerwca. Wczoraj w wyborze ściślejszym wyszedł zwycięzko kandydat wolnomyślnego zjednoczenia p. Goertz.

Paryż, 23 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby rząd przedłożył traktat handlowy, zawarty z Rosyą. Według tego traktatu Francya przyznaje Rosyi cło minimalne od nafty surowej i dystylowanej, nawzajem Rosya przyznaje Francyi cło minimalne od 51 artykułów francuskich.

Paryż, 23 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Millevoye wniósł interpelacyę w sprawie Korneliusza Hertza. Prezydent ministrów Dupuy oświadczył w odpowiedzi, że rząd nie spuszcza z oka sprawy wydania Hertza władzom francuskim, jednakże stan Hertza nie pozwala obecnie na przewiezienie go.

Millevoye oświadczył, iż Anglia korzysta tymczasem z tajemnic Hertza; w dalszym ciągu nadmienił Millevoye o sprawie dokumentów, skradzionych w ambasadzie angielskiej i wyraził się, czyniąc aluzyę do p. Clémenceau, że pewien deputowany żądał oddania Korsyki i zrzeczenia się praw do Egiptu. Przewodniczący odmówił odczytania interpelacyi Millevoye z powodu drażliwej jej treści.

Pourguery chce interpelować w sprawie Hertza i skradzionych dokumentów.

Prezydent ministrów odpowiada, iż rząd czyni ze swej strony wszystko, co może, aby skłonić Anglię do wydania Hertza. Co zaś do skradzionych dokumentów, rząd w sprawie tej nie może zrobić nic innego, jeno przekazać ją sądom do zbadania. Śledztwo już zostało wdrożone *(Oznaki zadowolenia).*

Clémenceau wzywa oskarżycieli, aby dowiedli, że zdradzał ojczyznę.

Millevoye opowiada, w jaki sposób przyszedł do posiadania skradzionych dokumentów, i pomimo protestów ze strony przewodniczącego i prezydenta ministrów, odczytuje ustępy z rzekomej korespondencyi dyplomatycznej w sprawie cieśniny Behringa i inne. Treść ustępów wywołuje śmiech w Izbie.

Minister Develle przypuszcza, iż Millevoye stał się ofiarą wstrętnej mistyfikacyi.

Deroulède po tem oświadczeniu ministra składa mandat poselski.

Millevoye czyta dalej dokument, pochodzący rzekomo z ambasady angielskiej, z którego okazuje się, jakoby Burdeau, Clémenceau i Rochefort byli na żołdzie rządu angielskiego i otrzymywali datki od 500 do 20.000 funtów szterlingów. *(Śmiech w Izbie. Protesty).*

Burdeau protestuje przeciwko temu oszczerstwu.

Maujean wnosi motywowane przejście do porządku dziennego, piętnujące śmieszne i wstrętne zarzuty.

Millevoye protestuje przeciwko temu i składa mandat.

Wniosek Maujeana przyjęto pośród oklasków 382 głosami przeciw 4.

Według powszechnej opinii prasy, pozycya gabinetu i jego powaga, skutkiem rozsądnego postępowania w sprawie skradzionych dokumentów, znacznie się wzmocniła.

Clémenceau w przebiegu obrad miał rewanż za doznaną w poniedziałek klęskę.

Paryż, 23 czerwca. Norton, który ukradł akta z angielskiej ambasady, stanie dzisiaj przed sądem. Wydano nań nakaz uwięzienia.

Tulon, 23 czerwca. Wczoraj zmarła tu w mieście jedna osoba na cholerę, trzy zaś w milowym okręgu miasta.

Madryt, 23 czerwca. W Barcelonie i Corunnie uwięziono kilku anarchistów.

Londyn, 23 czerwca. Pancernik *„Victoria"* należący do eskadry morza Śródziemnego, z powodu zetknięcia się z pancernikiem *„Camperdown"* pod Tripolis w Syryi, — zatonął. Komenderujący admirał Tryon wraz z 400 ludźmi utonął.

Belgrad, 23 czerwca. Przy obradach nad projektem adresu skupczyna odrzuciła wniosek Veselinovica, aby oskarżenie, przeciw dawnemu rządowi wytoczone, rozciągnąć także na regentów. Po uchwaleniu projektowanego adresu prezydent ministrów odczytał program rządowy i oświadczył, że rząd będzie surowo przestrzegał konstytucyi, że poręczy każdemu publiczne bezpieczeństwo, że z wszystkiemi obcemi mocarstwami, zwłaszcza z sąsiedniemi, utrzymywać będzie stosunki lojalne i przyjazne, aby Serbia mogła sprostać swym międzynarodowym zobowiązaniom. Po zaprowadzeniu nowych monopolów, po ścisłem ściąganiu podatków spodziewa się rząd doprowadzić skarb państwa do zupełnej równowagi.

W rozprawie nad traktatem handlowym z Austro-Węgrami trzech mówców głos zabierało przeciw traktatowi, między nimi jeden radykał. Postępowy Novokovicz krytykował go wprawdzie, ale przemawiał za przyjęciem traktatów. Komisarze rządowi przedstawiali korzyści, jakie z traktatu wyniknąć mogą.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 czerwca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	—
Zjednoczony dług w srebrze	97	85
Austryacka renta złota	117	40
5% austryacka renta (marcowa)	96	50
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	337	75
Londyn	123	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	81
Dukaty austryackie	5	84
Banknoty banku niemiec za 100 m	60	35

Wiedeń, d. 23 czerwca. Ruble 129 75. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 17·30 —. Żyto 6·85 do —·—. Pszenica 8·40. Owies 7·45

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 23/6.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . . za 100 rubli	129 —	130 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 90	60 30
20-to frankówka złota	9 74	9 84
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891 . . .	95 25	96 25
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893. .	95 25	96 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny . . .	97 20	97 90
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. . .	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97 50	— —
4½% „ „ „ „ „ . .	100 —	100 70
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4½% „ „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 22/6.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 —	219 —
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	256 —	259 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	375 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 20	101 9
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 20	— —
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	97 80	98 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em. . .	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 40	101 10
4% Pożyczka krajowa z r. 1891. . . .	96 20	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893 . . .	96 20	96 90
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —

Wiedeń, dnia 22/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97 85	98 05
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	97 70	97 90
4% „ „ złota . . . za złr. 100	117 40	117 60
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 40	96 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	148 —	148 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	147 80	148 30
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	164 —	165 —
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	194 25	195 —
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	218 25	218 50
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor. . .	94 90	95 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 50	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 50	142 —
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny .	98 —	98 50
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889 .	100 50	101 30
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891 . .	95 5[illegible]	96 55
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 7[illegible]	96 7[illegible]
4% Oblig indem. Węgier za 100 złr	96 10	97 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115 —	115 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 50	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 65
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129 —	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 10	9 25
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	196 75	197 75
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 —	13 40
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23 25	24 25
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	40 —	42 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	150 —	150 50
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	121 25	121 75
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	337 —	337 —
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	406 —	408 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	— —
13·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	249 40	250 —
42 40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	990 —	994 —
14 50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	250 25	251 25
2·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	96 —	96 80
135·75	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2955 —	2960 —
13 —	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	258 —	259 —

Świeże wody mineralne naturalne w handlu J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

G. Henneberga Fabryka jedwabiów

w Zurichu wysyła „wolne od cła“ każdemu:

czarne, białe i kolorowe materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od złr.	**1.15—11.65**
Fulary jedwabne	„ „	**—.85— 3.65**
Grenadiny jedwabne	„ „	**—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne	„ „	**1.20— 6.10**
Balowe materye jedwabne	„ „	**—.45—11.65**
Batysty jedwabne p. Robe	„ „	**10.50—42.80**

Jedwabne Armûres Merveilleux, Duchesse itp. opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwacaryi wynosi **10 ct.**, karta korespondencyjna **5 ct.**

Fabryka Jedwabiów G. Henneberg, Zurich Król. i ces. dostawca nadworny. 145 8 16

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia **posady sekretarza Rady powiatowej w Nisku,** z roczną płacą 1000 złr. i wolnem pomieszkaniem rozpisuje się niniejszem konkurs **do 10 lipca 1893 r.** 1512 1 3

Kompetenci zechcą się w powyższym terminie zgłosić w należycie adstruowanych podaniach do Wydziału powiatowego, wykazać dotychczasowe zajęcie, tudzież nabycie należytej praktyki w zawodzie polityczno-administracyjnym.

Z Wydziału Rady powiatowej
Nisko, dnia 19 czerwca 1893.

Dla rodziców.

Uczniowie niższych klas szkół średnich znajdą wygodne **umieszczenie** na rok szkolny 1893/4 pod nader korzystnymi warunkami. Uczciwą opiekę i pomoc naukową w domu zapewnia się.

Bliższa wiadomość do 1 lipca, pod lit. **J. S.** ulica **Długa, L. 48,** parter. 1502 1 5

Cukiernia J. Lewickiego w Rzeszowie poszukuje 1509 1 3

zdolnego subjekta

na czas dłuższy i **ucznia** na praktykę.

Młody subjekt handlowy

znajdzie zaraz miejsce w handlu pod firmą **B. Kasper w Nisku.** 1511 1 3

Przyjmuję panienki

uczęszczające do szkół, z wiktem, muzyką, na żądanie konwersacya francuska i niemiecka, troskliwa opieka; cena umiarkowana. — Wiadomość **ul. Bracka, L. 9,** parter od frontu. 1495 1 3

Młyn wodny

o dwu kamieniach, wraz z tartakiem i cyrkularką i około trzech morgów łąk w bardzo korzystnej okolicy, jest **zaraz do wydzierżawienia.**

Zgłoszenia proszę przesłać **do Zarzadu dóbr Jasienica,** poczta tamże. 1514 1 3

Prosto z Hiszpanii sprowadzone, kuracyjne

WINA

po cenie umiarkowanej
poleca 1503 1

Süsskind Feniger w Bochni.

Równocześnie mam zaszczyt zwrócić uwagę P. T. Szanownej Publiczności na liczny mój skład win węgierskich, austryackich i włoskich, po cenach najniższych.

Od 22 lat istniejący w najlepszym rozwoju handel towarami sukiennymi, drobiazgowymi i skórami, jest **do sprzedania** z powodu przesiedlenia się właściciela **od 1 września b. r.** Składa się z dużego lokalu i składu, a można w tym samym domu dostać także mieszkanie.

Juliusz Silbiger,
Schwarzwasser, Śląsk austr.

Materye kościelne

Tuwalnie, Szlaki do kap i ornatów, Stuły, Bursy, Su..ienki na poduszki, Galony, Frandzle, Kutasy itp. polecają

Porębski & Zimler w Krakowie.

Gotowe szaty kościelne
wykonywują 1298 9 10
szybko i starannie.

Konkurs.

Kasyno miejskie we Lwowie poszukuje **restauratora od 15 sierpnia 1893** na lat trzy, za kaucyą 300 złr., którą przy podpisaniu kontraktu złożyć należy.

Restaurator otrzyma kuchnię i przynależne ubikacye i urządzenia.

Oferty wnosić należy do Wydziału Kasyna miejskiego **do d. 8 sierpnia b. r.**

Bliższe szczegóły **w kancelaryi kasyna.** 1454 2 3

Apteka F. Gralewskiego

w Krakowie

pod zarządem **Jana Sygietyńskiego,** magistra farmacyi, została świeżo zaopatrzoną w wody mineralne, środki lecznicze krajowe i zagraniczne, krowiankę, opatrunki chirurgiczne, środki toaletowe, nadto poleca własne wyroby jak: wodę do ust przyjemnego smaku, wodę przeciw wypadaniu włosów, puder, pastę na piegi i proszek na mole.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 1417 3 8

DOERINGA MYDŁO ZE SOWĄ.

Wszędzie do nabycia szt. po 50 ct.

Każde mydło toaletowe, które nie jest zupełnie obojętne, czyste i łagodne, szkodzi raz na zawsze skórze; nadweręża ją, czyni ją suchą, ostrą, rysowatą i przedwcześnie starzejącą. Dlatego panie we Francyi i Anglii używają do swej toalety tylko uznanych obojętnych i łagodnych mydeł. — Paniom i pannom w Austryi przykład ten w interesie **zachowania świeżości, piękności i czystości cery,** powinien być dla naśladowania najgoręcej poleconym. W tym celu

mydło Doeringa ze sową

nadaje się do tego, jak żadne inne w świecie, nietylko z powodu jego jakościowych zalet, ale także ze względu ceny, która wypada tak nisko, że mydło **Doeringa ze sową** może być przez każdego używane.

Główne zastępstwo dla Austro-Węgier mają A. Moisch & Comp., w Wiedniu, I., Lugeck Nr. 3. 38 2 2

Fabryczny Skład

FIRANEK

białych, Crem i kolorowych,
odpasowanych i na metry, poleca
MAGAZYN
EUG. SMIDOWICZA
w Krakowie, Sukiennice, 29. 1446 3 3
Ceny fabryczne.

Cacao „A. Driessen“

Rotterdam.

Łatwa rozpuszczalność bez dodatku potażu,
dlatego nadzwyczaj miłe i doskonałe w smaku i lekko strawne. Na składzie **w puszkach i otwarte** w większych handlach kolonialnych i delikatesów, drogueryach. 941 21 30

Generalny zastępca Edward Stein, Kraków.



1438 5 10

Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego
oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów
RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem
znajduje się tylko **we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, 13.**
Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. — Katalogi na żądanie gratis i franko.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!
Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrabianych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, frakowe, Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz

Wielki wybór ubrań dziecinnych.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie **firmy i numeru domu,** w którym magazyn nasz się znajduje.

676 29 0 Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie
Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Miejsce kuracyjne

TEPLITZ-SCHÖNAU

w **Czechach**; od stu lat znane i sławne gorące, alkaliczno-słone cieplice (29·5—39° R.). Kuracya nieprzerwanie trwa przez rok cały. Miejsce kuracyjne pierwszego rzędu z pięknemi urządzeniami kąpielowemi i kąpielami błotnemi. Niezrównane pod względem swej wyśmienitej działalności przeciw podagrze, reumatyzmowi, paraliżowi, przypadłościom szkrofulicznym, newralgii i innym chorobom nerwowym, w początkowych cierpieniach krzyża pacierzowego; nieocenione w skutkach swych po przebytych cierpieniach i ranach ciętych i postrzałowych, w złamaniu kości, w paraliżu stawów i w skrzywieniach.

Wspaniałe położenie wśród pięknych lasów i dolin, gór Kruszcowych i Środkowych.

Wynajmuje mieszkania i objaśnień udziela dla Teplic: **Inspektoryat kąpielowy w Teplicach;** dla Schönau: **Magistrat** (zarząd miasta) **w Schönau.** 713 6 6

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** 378 20 50

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów.

Panie i Panowie

wszystkich sfer, również i z kół robotniczych otrzymają **posadę za stałą płacą lub prowizyą w dziale ubezpieczeń na życie i od wypadków.** 1450 6 10

Nadaje się także na zajęcie uboczne.

Oferty pod **„Dobry interes“** do Admin. „N Reformy“.

Osoba

stanu wolnego, starsza, przyjmie miejsce towarzyszki lub do pomocy pani domu. Świadectwa z najpierwszych domów. Zgłoszenia pod **400,** do Admin. „N. Reformy“. 1463 3 3

Poszukuję

ogrodnika

nieżonatego lub wdowca, z dobremi zaświadczeniami do małego ogrodu.

Zgłoszenia pod adresem: **Hr. Bobrowska, Andrychów.**

Wdowa bezdzietna, posiadająca śpiew, muzykę, język francuzki, życzy sobie przyjąć miejsce **towarzyszki,** lub **opiekunki** przy osieroconych dzieciach.

Zgłoszenia: **ulica Basztowa, L. 20, I piętro.** 1477 3 3

Kamienica z ogródkiem

w Dębnikach, przy dawnym moście drewnianym, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość **tamże pod L. 106, na dole.** 1461 3 6

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy

Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.

Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 20 60

Pomocnik handlowy

zawodu korzennego, dobrej konduity, władający zarówno językiem polskim, jakoteż niemieckim, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu 1459 2 3

J. Schaitter i Spół. w Rzeszowie.

Molla Proszki Seidlickie.



O S T R Z E Ż E N I E.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. 239 25 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch.

Rosa St. Remo

1032 3 3

parfumeryi Equitable przyjemna, delikatna i odświeżająca, jest najulubieńszą codzienną perfumą wykwintnej sfery. Flakon **75 ct. i 1 złr.** — Do nabycia **w Krakowie** u aptekarza G. Otowskiego i Spółki, u F. A. Grigara, Rynek, 44, u J. Wiszniewskiego, Stradom, 7, u J. Zapłatalskiego, Rynek główny; **w Podgórzu** u S. J. Komorowskiego; **w Tarnowie** u Augusta Starzewskiego; **w Rzeszowie** w aptece Karpińskiego; **w Jarosławiu** w apt. Rohma

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to: 116 95 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie,**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych

Ogłoszenie.

Odnośnie do ogłoszonej już licytacyi ofertowej na pozostały po w[...] sprzedaży cząstkowej **skład towarów** należących do masy konkursowej **Pinkusa Selingera** zawiadamiam niniejszem, że mocy uchwały Wydziału wierzycieli na towary powyższe oszacowane na kwotę 31608 złr. 2 c[...] rozpisuję ponowną licytacyę ofertową. 1496 [...]

Licytacya odbędzie się w drodze pisemnych ofert, ryczałtem bez ewikcyi za ilość i wymiar pozycyj lub za stan towarów.

Oferty wraz z wadyum w kwocie 1500 złr. złożyć należy **do 27 czerwca 1893 do godz. 6 wieczór** w biurze podpisanego zarządcy masy, u którego od dnia dzisiejszego przeglądnąć można warunki licytacyjne i inwentarz masy oraz otrzymać wszelkie dalsze wyjaśnienia.

Towar oglądać można w dniach 26 i 27 czerwca b. r. w godzinach od 11 do 1 w południe.

Roztwarcie ofert nastąpi dnia 28 czerwca b. r. na posiedzeniu Wydziału wierzycieli, który najlepszą wedle swego uznania zatwierdzi.

Kraków, dnia 21 czerwca 1893.

Dr. Adolf Fischler,
zarządca masy konkursowej
Pinkusa Selingera.

Introligator

zdolny, a głównie **do stęplowania ręcznego i na maszynie do złocenia,** oraz do zastąpienia w części pryncypała w zakładzie, znajdzie stałe miejsce za odpowiedniem wynagrodzeniem w jednej z pierwszorzędnych introligatorni **w Warszawie, Ś-to Krzyska, L. 5.**

Fr. Ksaw. Niedbalski,
1409 3 3 majster introligatorski.

Poszukuje lokalu

złożonego z przedpokoju, sali do zabaw i 3 pokoi, przy ul. Grodzkiej lub w sąsiedztwie 1366 3 3

Stowarzyszenie izr. młodzieży handlowej
(ulica Poselska, L. 19).

Realność

składająca się z domu murowanego, 30 morgów gruntu, oraz budynków gospodarskich **do sprzedania.**

Wiadomość u właścicielki zamieszkałej **w Krakowie, ul. Pijarska, L. 2, I piętro.** 1390 3 3

Mieszkania letnie

w Bronowicach Wielkich

6 kilometrów od Krakowa, suche, zdrowe i wygodnie urządzone każdego czasu **do wynajęcia.**

Wiadomość na miejscu we dworze, albo **w sklepie J. F. Fischer, Linia A-B, w Krakowie.** 1506 2 5

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana **Dehaut,** rue **Faub St. Denis, 147.**

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. G[...] 292 127 0